

BIULETYN STOWARZYSZENIA KULTURALNO-OŚWIATOWEGO

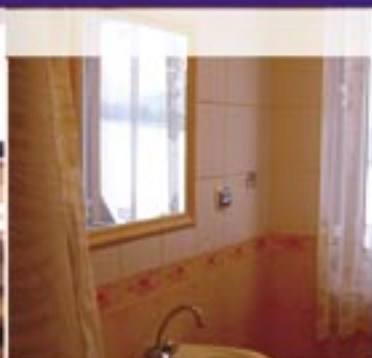
ŚCIEŻKI NIESKOŃCZONOŚCI



NR 3 / WIOSNA 2006

MATEMATYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI
DZIECI I MŁODZIEŻY ROZSTRZYGNIĘTE!

POKOJE GOŚCINNE WŁADYSŁAW RYBKA ZAKOPANE-OLCZA



SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!

OFERUJEMY:

- 80 miejsc w pokojach 2, 3, 4 i 5 - osobowych
- wyżywienie
- ogniska z muzyką góralską
- kuligi
- sala TV
- grill
- **duże zniżki dla grup szkolnych**
- **jeden OPIEKUN GRATIS na każde 10 osób**
- wycieczki górskie z przewodnikiem (na życzenie turysty)
- aktualne karty kwalifikacyjne
- prelekcje o folklorze i muzyce góralskiej
- cicha, spokojna okolica



Ul. Kościuszki 66 a, 34-520 Poronin
Tel. /018/ 207 43 34, 200-04-74
Fax. /018/ 200-04-74



Szanowni Czytelnicy!!!



„Wiosna, wiosna, wiosna, ach, to Ty!” – śpiewał Marek Grechuta w jednej ze swoich piosenek. Chyba nie ma osoby, która wiosny nie lubi, bo wiosny nie lubić po prostu się nie da!

Budząca się do życia przyroda dodaje nam słonecznego optymizmu. Ten ostatni udziela się również naszemu stowarzyszeniu, gdy patrzymy na ilość uczestników Matematycznych Mistrzostw Polski Dzieci i Młodzieży „Kwadratura Koła”. Ponad 14 tysięcy zgłoszonych uczniów i setki rozdanych nagród robią wrażenie! Zdolnej młodzieży i aktywnych nauczycieli nie brakuje, i trzeba się z tego cieszyć.

Radością napawa fakt, że w nasze przedsięwzięcia angażuje się coraz więcej firm. Widać wyraźnie, że świadomość potrzeby wspierania edukacji i kultury jest coraz większa. Wszystkim naszym Dobroczyńcom serdecznie dziękujemy.

Zachęcam do chwili wiosennego wychnienia i zapraszam do lektury naszego biuletynu!

Z wyrazami szacunku

Prezes Stowarzyszenia Kulturalno
- Oświatowego „Ścieżki Nieskończoności”

Wydawca:

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Ścieżki Nieskończoności
ul. Kopernika 3/32, 05-300 Mińsk Mazowiecki
tel. 0-601-808-805, fax: (025) 759-02-66

Redakcja:

Paweł Aniszewski, Izabela Saganowska, Paweł Burek
Joanna Smolińska, Dariusz Kulma

Internet:

www.sciezki.com, e-mail: info@sciezki.com

Skład, opracowanie graficzne:

“S@nnet” we współpracy z Mariuszem Kulmą
www.trajektoria.com, mariuszk@trajektoria.com

Zdjęcia:

Dariusz Kulma (okładka),
zdjęcia ze zbiorów Szkoły Podstawowej nr 5 w Grudziądzu

Druk:

Oficyna poligraficzna Apla Sp.j.
25-324 Kielce, Sandomierska 89
tel. (0-41) 344 16 82, aplakielce@poczta.onet.pl



Dziewiętnaście lat temu lekarze wydali na Marcina wyrok. Dziś jest mądrym, wrażliwym młodym człowiekiem na wózku. Jego matka - Grażyna Wiącek zrobiła wszystko, żeby dać mu szansę. Dla niego, ale i dla innych dzieci założyła stowarzyszenie w Mińsku Mazowieckim, a w tym roku otworzyła salę doświadczania świata.

DZIECI Z „WYROKIEM” POWINNY MIEĆ RÓWNE SZANSE

Klaudia ma 16 lat, choć wygląda najwyżej na 8. Nie chodzi, nie mówi, porozumiewa się z otoczeniem za pomocą gestów i prostych sylab. Kiedy chce zwrócić na siebie uwagę, szczypie. Dziecięce porażenie mózgowie – tak jej chorobę diagnozują i nazywają lekarze.

– Ma doskonale wycucie rytmu – twierdzi terapeutka, z którą dziewczynka co czwartek spędza czas w sali doświadczania świata. Sala jest niewielka, ale przytulna. Na ścianach kolorowe światełka układają się w przeróżne wzory, wyświetlane przez rzutnik. W jednym rogu łóżko wodne i lustra, w drugim kąciaku – tablica, która zmienia kolor pod wpływem głosu. Przy ścianie akwarium z dużymi rybami, bardziej przypominającymi księżycowe potwory o rażących kolorach. Klaudia najbardziej lubi inną część pokoju, gdzie od świata oddzielają miękkie, długie, zwisające z sufitu kolorowe linki. W ultravioletowym świetle ubranie terapeutki wygląda niesamowicie. Pani Basia siedzi naprzeciwko dziewczynki i śpiewa ludową piosenkę. Drobnie dłonie Klaudii wyklaskują rytm, a dziecko wpatrzone w swoją terapeutkę stara się powtarzać melodię, która wypełnia pokój. Przekłada w rączkach wiązkę światłowodów i w jej oczach maluje się zdziwienie, kiedy kolorowe elastyczne linki zmieniają kolor. Nie chce dać się namówić na zabawę na łóżku wodnym. Nie czuje się tu pewnie i to widać. Tuli się do terapeutki, powtarza w kółko gesty, które opanowała – klepie się po brzuchu, co oznacza, że po zajęciach będzie jadła kolację. Pani Basia rozumie jej gesty. – Nie można ich zmuszać do niczego w tej sali. Każde z nich musi znaleźć sobie miejsce, oswoić każdy kąt. Nie wolno niczego pospieszać – twierdzi psycholog, opowiadając o pracy w sali doświadczania świata. Ta sala daje dzieciom niepełnosprawnym możliwość odbierania pojedynczych lub zło-

zonych bodźców. Cały świat wokół nas jest pełen światła, dźwięków, zapachów, rzeczy, które można odczuwać smakiem czy dotykem. Radzimy sobie z tym doskonale w codziennym życiu. Dzięki zmysłom odbieramy i rozumiemy przestrzeń, czas, rzeczywistość, która nas otacza. Tak stwarzamy sobie świat przeżyć, który daje nam poczucie bezpieczeństwa. Osoby niepełnosprawne nie potrafią sobie uporządkować tego zalewu informacji ze świata zewnętrznego. Ich zmysły trzeba wciąż stymulować, czyli pobudzać do działania. – Nie umiemy wyjaśnić przyczyn porażenia mózgowego, nie wiemy też, jakie działania mogą pomóc. Próbuje, może coś się nagle w tych małych główkach odblokuje. Może jakieś ćwiczenie, gest, dźwięk, światło pomogą ruszyć dalej rozwój tych dzieci. Barbara Kmieciak pracuje w stowarzyszeniu już od kilku lat. Prowadzi terapię. Widać, że dzieciaki ją bardzo lubią. Na jej widok w ich oczach pojawiają się wesołe iskierki. Mały Rafał wierzga nóżkami, kiedy przychodzi jego kolej na wizytę w sali doświadczania świata. Ma 5 lat, niektórzy twierdzą, że to cud, że żyje. Też jest po porażeniu mózgowym. Niedowidzi, jest częściowo sparaliżowany. Kiedy jednak terapeutka kładzie go na łóżku wodnym i włącza spokojną muzykę instrumentalną, chłopczyk aż piszczy z zachwytu. Intensywnie porusza rączkami, nawet mniej sprawną ręką uderza w miękką materac z ciepłą wodą. – Dziecku porażonemu łóżko wodne daje poczucie bezpieczeństwa. Przypomina czas, kiedy dziecko przebywało w wodach płodowych w brzuchu matki – tłumaczy Grażyna Wiącek, która założyła stowarzyszenie, zdobyła pieniądze na salę doświadczania świata i od kilkunastu lat pomaga rodzinom z dzieckiem niepełnosprawnym. – Przed narodzinami mojego syna byłam nauczycielką wf-u i instruktorką tańca. Prowadziłam szkolny zespół taneczny. To był mój

żywił. Po narodzinach Marcina wszystko się zmieniło. Marcin był trzecim dzieckiem państwa Wiązków. Pod koniec ciąży matka zachorowała na gestozę. Gdy znalazła się w szpitalu okazało się, że leczenie zostało podjęte za późno, mimo że przez całą ciążę była pod opieką specjalistów. U dziecka nastąpiło niedotlenienie mózgu, kiedy zabierali chłopca ze szpitala diagnoza lekarzy brzmiała: „mózgowe porażenie dziecięce pod postacią czterokończynowego niedowładu spastycznego”. Lekarz powiedział wprost: - To roślina... I znikąd pomocy i wsparcia. W Siedlcach, gdzie mieszkali, zaczęli szukać pomocy. Bezskutecznie. - O każde skierowanie musieliśmy niemal walczyć. Lekarz pediatra powiedziała nam, że powinniśmy przyjść za trzy lata, bo dopiero wtedy będzie można coś powiedzieć. Ale my nie chcieliśmy czekać. W końcu trafili na panią psycholog z oddziału rehabilitacyjnego szpitala przy Ożarowskiej w Warszawie - Jadwigę Bogucką. Potem z pomocą przyszedł Tadeusz Kowalski - szef siedleckiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Skontaktował ich z innymi rodzicami dzieci niepełnosprawnych. Okazało się, że nie tylko oni mają problemy. Założyli koło, które przez kilka lat prężnie działało. Marcin rósł, a wraz z nim pomysły rodziców. Dzięki ich zapałowi powstało w Siedlcach przedszkole integracyjne, dwie klasy integracyjne w szkole podstawowej.

Gdy przeprowadzili się do Mińska Mazowieckiego, pracę zaczęli od nowa. Nie było ani klas integracyjnych, ani żadnej pomocy. Grażyna Wiącek zaczęła wędrowki od urzędu do urzędu. Kiedy władze miasta zasłaniały się brakiem pieniędzy, biurokracja, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Prawie cudem wywalczyła nauczanie indywidualne dla Marcina. Siedem lat temu powstało Mazowieckie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży z Mózgowym Porażeniem Dziecięcym. Siedzibą stowarzyszenia jest... piwnica w domu pani Grażyny. W jednej z sal dzieci mają zajęcia komputerowe. W innej prowadzona jest rehabilitacja ruchowa. Obok przy stoliku pod kierunkiem terapeutki powstają prace plastyczne. W inne dni w tym pomieszczeniu spotykają się rodzice na grupie wsparcia. Potrzebują tego. Opowiadają sobie wzajemnie o kłopotach, radzą się specjalistów, ale i słuchają uważnie opowieści o doświadczeniach innych rodziców. Mama 8-letniej Danusi właśnie żali się pozostałym,

że jej dziecko po dwóch miesiącach nauki w klasie integracyjnej zostało wyrzucone ze szkoły. - Po prostu pani dyrektor kazala mi zabrać rzeczy Danusi. Niby, że nauczycielka jest w ciąży i nie daje rady z dwójką dzieci niepełnosprawnych w „zerówce”. Ale przecież wiedzieli, jakie to dzieci, kiedy je przyjmowali. Nie rozumiem tego! - jest wyraźnie oburzona, nie zostawi sprawy, będzie walczyła. Wszyscy, którzy tu przychodzą toczą bezwzględna walkę: o prawa dzieci do leczenia, rehabilitacji, kształcenia, wreszcie do normalnego życia. Rodzice (przeważnie matki) rezygnują całkowicie ze swojego życia, bezgranicznie poświęcają się wychowaniu dzieci. Pomoc mają niewielką. - Dobrze, że jest stowarzyszenie. Można tu przyjść, za darmo są zajęcia dla dzieci, ale i my czujemy, że nie jesteśmy sami - mówi mama Klaudii, która wykorzystuje czas, kiedy córka jest na zajęciach, i po prostu odpoczywa. Zaraz przyjdzie kolejna matka z dzieckiem. Sala to drogie przedsięwzięcie, więc żeby każde dziecko mogło z niej skorzystać, obowiązuje grafik zajęć. Grażyna Wiącek zdobyła na nią 45tys. zł z projektu. Sponsorem była „ERA”. Trzeba było przeprowadzić specjalny remont, a to wszystko kosztuje. Ale udało się. W pisaniu projektów nabrała już wprawy. Zresztą, od 2004 roku jako pierwsza organizacja na Mazowszu stowarzyszenie uzyskało statut organizacji pożytku publicznego, co znaczy że 1% podatku można podarować właśnie tym dzieciom. Tymczasem Rafał kończy zajęcia w sali doświadczania świata. Jeszcze tylko posiedzi przy kolumnie wodnej. Lubi patrzeć na bąbelki wody uciekające do góry. Uważnie śledzi każdy wodny bąbelkę, obejmuje niesprawną rączką szklaną kolumnę. Terapeutka pozwoli mu jeszcze powąchać różne zapachy wydobywające się z plastikowych rur w ścianie i usiądą przed tablicą. Rafał właśnie w sali po raz pierwszy zaczął wydobywać z siebie dźwięki. Kiedy „mówi” tablica zmienia kolor. Warto mówić!

Kiedy wszyscy mali pacjenci już pójda do swoich domów, z góry na czworaka schodzi Marcin. Dziś ma 19 lat. Skończył gimnazjum. Jego światem jest muzyka. Włącza magnetofon i kładzie się na łóżku wodnym. Przez wielkie głośniki pod nim, wibracje przechodzą przez wodę i wnikają w ciało. W tym świecie nie jest dzieckiem „gorszego Boga”.

■ Izabela Saganowska



MATEMATYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI DZIECI I MŁODZIEŻY ROZSTRZYGNIĘTE!

Jednym z celów statutowych naszego stowarzyszenia jest promowanie i popularyzowanie określonych dziedzin nauki wśród dzieci i młodzieży. Realizując ten cel, jako pierwsi podjęliśmy wyzwanie organizacji **Matematycznych Mistrzostw Polski Dzieci i Młodzieży Kwadratura Koła**. Ubiegłoroczny konkurs pilotażowy, w którym wzięło udział ok. 4 tys. uczniów, utwierdził nas w przekonaniu, że we wszystkich zakątkach kraju są młodzi miłośnicy matematyki, dla których warto przeprowadzać takie konkursy. Jednak ten rok zaskoczył nawet nas samych. **Do Kwadratury Koła zostało zgłoszonych 14 158 uczniów z prawie 600 szkół ze wszystkich zakątków Polski!!!** (patrz tabela) Ten niebywały rozwój świadczy, że idea konkursu cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Cieszymy się bardzo, że nasza praca przynosi rezultaty. Należy podkreślić, że nie byłoby to możliwe, gdybyśmy nie czuli wsparcia z Państwa strony. Za wszelką pomoc pragniemy serdecznie



podziękować, licząc zarazem na dalszą współpracę. Zależy nam na tym, aby jak najwięcej nauczycieli z całej Polski przyłączyło się do tej inicjatywy. W większości szkół profesjonalnie przeprowadzono konkurs! Mimo błędnego kodowania niektórych uczestników staraliśmy się nikogo nie dyskwalifikować i do każdego podejść indywidualnie. Wiele prac trzeba było na nowo kodować, stąd dość długi czas oczekiwania na wyniki, ale było to dla dobra uczniów.

Zadania konkursowe miały charakter edukacyjny, o dość wysokim stopniu trudności. Niektórzy powiedzą, że były zbyt trudne. Takie było jednak nasze założenie. Dzięki temu oraz testowi wielokrotnego wyboru mogliśmy wyłonić naprawdę najlepszych, a miejsca ex aequo zdarzały się bardzo rzadko. Warto podkreślić, iż jest to pierwszy konkurs, w którym został utworzony ranking uczniów w poszczególnych powiatach. Wszystkim zwycięzcom gratulujemy i przesyłamy nagrody. Najlepsi ze szkół podstawowych otrzymują odtwarzacze DVD, ma-

Zbiór zadań konkursu matematycznego
Kwadratura Koła

DLA UCZNIÓW SZKÓL:

- * PODSTAWOWYCH
- * GIMNAZJALNYCH
- * ŚREDNICH

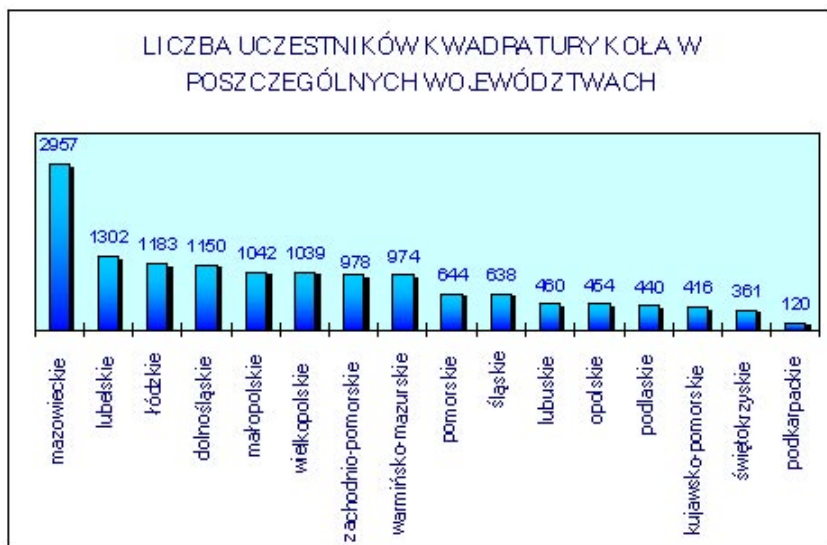
Cena 19 zł
wraz z kosztami przesyłki
do nabycia na www.sciezki.com

Autorzy: Sławomir Dziugiel i Dariusz Kulma

gnetofony z CD, discmany, odtwarzacze mp3, profesjonalne kalkulatory naukowe i inne niespodzianki. Natomiast starsi - gimnazjaliści i licealiści wyjadą na tygodniowe warsztaty matematyczne do Zakopanego, gdzie nie tylko spędzają mile wakacyjny czas, ale również rozwijają swoje umiejętności matematyczne na zajęciach prowadzonych przez twórców konkursowych zadań. Dodatkowo zwycięzca każdej kategorii otrzyma specjalne nagrody ufundowane przez **Pocztę Polską**. Uczniom, którzy zajęli 20 pierwszych miejsc w kraju i w poszczególnych województwach oraz 10 pierwszych miejsc w powiatach przesyłamy dyplomy. Jednocześnie bardzo przepraszamy, ale z uwagi na możliwe błędy w nazwiskach oraz ochronę danych osobowych, nie wypełniliśmy dyplomów, dlatego też upoważniamy Przewodniczących Kapituły do ich uzupełnienia i prawidłowego przekazania nagród. Pragniemy również wyróżnić nauczycieli, którzy wykazali się szczególnym zaangażowaniem w organizacji konkursu. Doceniając tych najbardziej aktywnych przesyłamy im nagrody niespodzianki.

Nasze Stowarzyszenie nie prowadzi działalności gospodarczej. Fundusze, które wpłynęły do nas w formie wpisowego, w 34,8% zostały przeznaczone na organizację konkursu, a w 65,2% na nagrody. Ciekawostką niech będzie fakt, że na organizację Mistrzostw wydaliśmy więcej niż otrzymaliśmy w formie wpisowego. To wszystko dzięki firmom wspierającym nasz konkurs, którym serdecznie dziękujemy. Są nimi: **Poczta Polska**, największy sklep ze sprzętem obserwacyjnym w Polsce **Delta Optical**, firma farmaceutyczna **BayerCropScience**. Pragniemy nadmienić, że nikt w Stowarzyszeniu Ścieżki Nieskończoności nie pobiera jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją pracę. Zarażeni ideami wolontariusze i członkowie stowarzyszenia są naszym najcenniejszym kapitałem. Wszystkim jeszcze raz serdecznie dziękujemy, a zwycięzcom gratulujemy. Mamy również nadzieję, że spotkamy się w kolejnej edycji konkursu „Kwadratura Koła”.

■ Zarząd Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Ścieżki Nieskończoności



SPONSORZY KWADRATURY KOŁA:



BayerCropScience





WSZYSCY JESTEŚMY ODPOWIEDZIALNI



Lada dzień śnieg odsłoni wspaniałą świat wiosny, wiosny kolorowej zielenia i świeżością, zapachem kwiatów i słońcem. I wszystko byłoby pięknie, gdyby przy okazji nie odsłonił tej „brudnej części” naszego kraju. Niemal każdy przydrożny rów, zagajnik, las,

a nawet chroniona puszcza czy park, o ile są przy drodze, potrafią straszyc stertami śmieci wszelkiej maści i kalibru (od gruzu po elementy meblowania czy nawet łazienek). I znowu Prezes Stowarzyszenia powie, że widzę tylko złe strony. Widać już takim jestem „ciemnym” felietonistą. Tym razem jednak chciałbym zwrócić uwagę na element pozytywny w naszym szkolnictwie i wychowaniu, i wysnuć kilka logicznych co prawda, ale nadal rzadko eksponowanych wniosków. O ekologii „trąbi się” nieprzerwanie. I dobrze! Bo do dzieci i młodzieży naprawdę zaczęło docierać. Na pewno też przyniesie spodziewany skutek w niedalekiej przyszłości. Dlaczego dopiero wtedy? Ponieważ obecnie prym w eksponowaniu niewiedzy czy nawet głupoty wiodą dorośli. Twierdzą tak, ponieważ niemożliwym jest by uczeń szkoły podstawowej czy gimna-

zjum wywoził samodzielnie całe worki nieczystości dla oszczędzenia funduszy do pobliskiego, czy też nie, lasu. Narzuca się tu pytanie: Jaki przykład dają ci dorośli własnym dzieciom (które na pewno w szkołach biorą udział w corocznej akcji Sprzątanie Świata)? Czy też robią to w tajemnicy? Czy przykład arogancji i cwaniactwa życiowego posłuży do wychowania dobrych ludzi?

Należałoby poszukać jakiegoś rozwiązania. Może wysokie kary (pozostaje kwestia ich egzekwowania), albo miesięczna lub kwartalna opłata od wszystkich (nie tylko mieszkających w blokach i miastach) uzdrowiłaby sytuację. Wszyscy jesteśmy za nią odpowiedzialni – przecież wszyscy produkujemy śmieci.

Pomijając odpowiedzi na te pytania, jedno jest faktem. Rosną nam pokolenia, które doskonale zaczynają rozumieć, czym takie postępowanie grozi. Nikt nie chce żyć, a tym bardziej wycoczywać, w śmietniku. Nie mówię tu o wyrzuconej niedbale z jadącego samochodu dopiero opróżnionej butelce, a o regularnym zanieczyszczaniu. Dzisiejsza młodzież zaczyna rozumieć, iż jedno i drugie jest haniebnym i bezmyślnym postępowaniem. Jednak brak skutecznych metod zapobiegania i walki z patologią czyni ją jakby walką z wiatrakami. Jednak jak miło stwierdzić, że coraz więcej wśród nas Don Kichotów, że w coraz to większej liczbie domostw segreguje się odpady. Naprawdę tak niewiele wysiłku potrzeba, abyśmy wszyscy oglądali wspaniałą, czystą świat, i to nie tylko wiosną i nie tylko w parkach narodowych.

Czego Państwu i sobie życzę.

■ Paweł Burek
p.burek@poczta.fm

KRAJOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE

Klimatyzowany autokar IVECO - 55 miejsc.
Niskie ceny z możliwością negocjacji.
Wieloletnie doświadczenie w przewozach wycieczek szkolnych.



Komfort i bezpieczeństwo zapewnione!

Bogdan Gagaska tel. 0-602-723-253



Wiosna tuż, tuż...a wraz z nią nowy sezon w turystyce. Najwyższa wielec pora, aby od rozważań teoretycznych przejść do praktyki i propozycji konkretnych działań kształcących młodego turystę. Refleksje (nie tylko na potrzeby tego artykułu) nad działalnością Klubu „Traper” coraz bardziej skłaniają mnie ku przekonaniu, że nie ma uniwersalnej i niezawodnej recepty na przygotowanie młodzieży do uprawiania turystyki kwalifikowanej. Praca w tym zakresie to ciągle poszukiwanie optymalnych rozwiązań i form wynikających z warunków, w jakich trzeba działać.

O PRACY W MŁODZIEŻOWYM KLUBIE TURYSTYKI KWALIFIKOWANEJ (CZĘŚĆ PIERWSZA)

Najpierw należy wspomnieć o początkach... Pomysł wyszedł od młodzieży podczas dwudniowego biwaku w Liwie, a po wakacjach we wrześniu 1992 r. rozpoczęło się organizowanie Klubu. Działaliśmy w istniejącej wówczas Szkole Podstawowej nr 3 jako koło PTTK. Już po roku byliśmy na tyle silni, aby reprezentować dawne woj. siedleckie w Młodzieżowym Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym (MTTK). W tamtym okresie właśnie rytm przygotowań turniejowych wyznaczał kierunki naszej pracy. To zaowocowało sukcesem – w 1999 r. wygraliśmy Finał Ogólnopolski MTTK w kategorii szkół podstawowych. Oprócz skupiania się na krajoznawstwie przystąpiliśmy do innych imprez organizowanych przez PTTK – Konkursu Krasomówczego i Konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”. Tu pierwsza propozycja – do powołania klubu turystycznego można zainspirować młodzież podczas wielodniowej wycieczki. Aby początki były łatwiejsze, warto skorzystać z oferty programowej PTTK i od razu zachęcić do zdobywania odznak turystyki kwalifikowanej.

Potem nadszedł czas obozów wędrownych. Dwutygodniowe wędrowki prowadziły zwykle przez tzw. „trasy typowe PTSM” – w dolinie Bugu, w Beskidzie Niskim (np. „Szlakiem cerkwi”), po Pogórzu Przemyskim, na Dolnym Śląsku. To autentyczne chodzenie z plecakiem od schroniska do schroniska pozwalało młodzieży w pełni odkrywać uroki turystyki kwalifikowanej. W lipcu 1998 roku pisałem w informatorze podsumowującym obóz po Przemyskiem: „Mogliśmy poznać smak przygody. Smakuję ona jak czereśnie ze zdziczałego sadu gdzieś pod Birczą. Przygoda to także wędrowka – bywało, że włóczyga w błocie...”, zaś rok później

– „Udany był to obóz, bo zapanowała szczególna atmosfera. O niej wspominał kiedyś Władysław Krygowski: <<Czym więc było moje wędrowanie? Wszystko, co bym próbował opowiedzieć, przypominałoby nic niemówiący pył na palcach od nieschwytanego motyla. A tak cudownie odrzucił motyl...>>”. Wspomnieniem tamtego okresu (odrobiny szaleństwa!) są organizowane do dziś obozy w Zakopanem, na które uczestnicy rezerwują sobie miejsca na przyszły rok tuż po zakończeniu obozu tegorocznego. Oto kolejna rada – uważam, że w edukacji młodego turysty niezbędny jest udział przynajmniej w jednym obozie wędrownym. W celu wybrania trasy zachęcam do lektury „Informatora PTSM”. Tak najłatwiej...

Teraz pracujemy jeszcze inaczej. Od dwóch lat nasze wycieczki (raz w miesiącu) nie wychodzą w zasadzie poza granice powiatu i układają się w cztery cykle tematyczne: „Dolinami rzek” (nazwa zaczerpnięta ze znanego dzieła Zygmunta Glogera), „Z mapą i kompasem” (czyli imprezy na orientację, bo mapa to podstawa), „Śladami sławnych ludzi” (parafrazując J.W.Goethego: „Kto człowieka chce zrozumieć, musi pójść do jego kraju...”), „Szlakami powstań narodowych” (aby wychowanie patriotyczne nie odeszło w niepamięć). Skupiamy się zatem na poznawaniu własnego regionu. I ostatnia wskazówka – żeby uprawiać turystykę kwalifikowaną, nie trzeba wyjeżdżać daleko!

Oprócz wycieczek mamy też klubowe spotkania, raz w tygodniu, ale o tym w następnym spotkaniu na „Ścieżkach Nieskończoności”. Serdecznie pozdrawiam!

■ Paweł Aniszewski



DWA ŚWIATY



Kiedyś świat obiegła anegdota o Picassie. Znajomy zaczął go na ulicy i spytał: „dlaczego nie maluje Pan rzeczy takimi jakimi są w rzeczywistości?” Picasso spojrział zdziwiony. „Naprawdę nie rozumiem, co Pan ma na myśli?”. Po czym mężczyzna wyjmując fotografię swojej żony z kieszeni. „Proszę spojrzeć, tak wygląda naprawdę moja żona”. Picasso przyglądał się fotografii i w końcu odpowiedział: „Jest bardzo niska, nieprawdaż? I jakby trochę płaska?”. Jak wyglądała żona, czy była taką jaką widział ją mąż, czy artysta? Zakładając, że rzeczywistość jest wielowymiarowa, a świat jest nieskończoną liczbą możliwych wrażeń zmysłowych, kto ma rację? Obaj, każdy w ramach swojej własnej rzeczywistości.



To czy zobaczymy na tym rysunku młodą, piękną kobietę, czy pomarszczoną starszkę, zależy od nas samych. Jeśli widzimy piękną, zadbaną kobietę w kapeluszu, to nie oznacza, że się mylimy. Jeśli zobaczymy starszą pomarszczoną babcie, też mamy rację. Sami decydujemy o tym, kogo widzimy. Świat jest tak złożony, bogaty i rozległy, a my jesteśmy zdolni postrzegać jego niewielką część. Ten wycinek rzeczywistości przesączany jest przez filtry powstałe w wyniku unikalnych doświadczeń, kul-

tury, języka, przekonań, postaw, wartości, zainteresowań i założeń. Bez względu na to jaki jest ten świat do jego poznawania każdy sporządza swoją mapę. Tworzenie indywidualnych map (odzwierciedlenie rzeczywistości w umyśle) jest analogią tego, co robimy: mówi o tym jak nadajemy światu znaczenie. Mapa nigdy nie jest dokładnym odzwierciedleniem terenu, dla którego została wykonana. Zajmuje się tym, co nas interesuje, ignorując inne aspekty otaczającej rzeczywistości. Filtry, które zakładamy na wrota naszej percepcji, determinują rodzaj świata, w jakim żyjemy. Jeżeli artysta, matematyk i biolog wybraliby się na wycieczkę w góry, każdy z nich będzie zauważał i doświadczał zupełnie różnych rzeczy. Wszystko zależy od ich indywidualnych map umysłowych. Jeżeli będziemy szli przez życie w poszukiwaniu doskonałości, to na pewno ją dostrzeżemy i doświadczymy. Jeżeli poszukujemy problemów, napotkamy problemy. Zgodnie z arabskim przysłowiem: „To jak wygląda kromka chleba, zależy od tego, czy jesteś głodny, czy nie”. Nasze wewnętrzne mapy złożone z indywidualnych doświadczeń i wrażeń decydują o tym jak wygląda nasz świat. Bardzo zawężone przekonania, zainteresowania i percepcja, czynią rzeczywistość zubożałą i nudną. Dokładnie ten sam świat może być bogaty i ekscytujący. Człowiek ma wolny wybór, gdyż wybiera rzeczywistość, w której chce żyć. Świat może wydawać się nudny, kiedy nasze wewnętrzne mapy nie ulegają zmianie i jesteśmy zmuszeni patrzeć na coś tylko z jednej perspektywy, nie zdając sobie sprawy w danym momencie, że można widzieć, myśleć i czuć inaczej. Jeśli życie ma być ekscytujące, doskonalimy swoje mapy modelując w ten sposób nasz świat. Mapy doskonalimy całe życie, uczestnicząc w procesie poznawczym, to czyni świat głębokim i ciekawym.

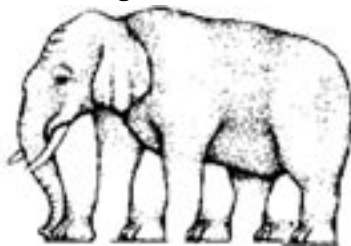
Każdego dnia jesteśmy w stanie spojrzeć na jeden aspekt rzeczywistości z różnych perspektyw, analogicznie jak w malarstwie kubistycznym, gdzie ta sama wiązka światła pada na jeden przedmiot z wielu różnych stron. Wzbogacając swoje mapy kreujemy osobowość i modelujemy nasz świat uczuć i doznań, to zwiększa radość życia i nadaje mu ogromne znaczenie. Proces modelowania ułatwia kontrolę nad rzeczywistością, gdyż zaczynamy dostrzegać inne alternatywy działań. A to pozwala na osiągnięcie oczekiwanych rezultatów i czyni nawet przykre, negatywne doświadczenia konstruktywnymi dla naszego życia. Z tego względu, że każdy nosi w sobie swoją mapę, niepowtarzalną osobowość i styl tego, co robi, nigdy nie znajdziemy uniwersalnych technik osiągania sukcesów. Jesteśmy w stanie natomiast opanować sztukę tworzenia indywidualnej doskonałości. Poprzez dokładne odwzorowanie i zrozumienie naszych map, badanie struktury subiektywnego doświadczenia, przyglądanie się temu w jaki sposób organizujemy to, co widzimy, słyszymy i czujemy oraz jak opracowujemy i filtrujemy zewnętrzny świat poprzez nasze zmysły. Badamy również, jak wyrażamy to w języku i jak działamy, zarówno celowo jak i niezamierzenie, uzyskując określone rezultaty. Jak wydobyć z siebie i z innych to, co najlepsze? Taka umiejętność może być szczególnie przydatna nie tylko dla tych, którzy chcą stale ulepszać swój świat, mieć nad nim kontrolę, poprawiać jego jakość i dążyć do samodoskonalenia, ale również dla tych, którzy mają ogromny wpływ na kreację świata innych, aby pomóc w osiąganiu celów, jakich szczerze pragną. Kiedy zrobimy coś tak wspaniale, że zapiera nam dech w piersiach, czujemy się naprawdę zachwyceni? Wtedy często się zdarza, że nadchodzi nas refleksja: Jak do tego doszło? Jak my to zrobiliśmy? Gdyby w słowniku trzeba było umieścić krótką informację o tym, co trzeba zrobić, aby odnieść sukces, najtrafniej oddaje to instrukcja, którą każdy czytelnik powinien

przebrać zgodnie ze swoimi wartościami: sukces to trzy rzeczy: wiedzieć czego się chce, mieć klarowną ideę celów w każdej sytuacji, po drugie zachować czujność, aby rejestrować, co otrzymujemy, po trzecie zachować elastyczność i ciągle zmieniać to, co się robi, dopóki nie otrzyma się tego, co się chce. Brzmi to tak banalnie jak definicja z poradnika, w którym jest napisane wiele mądrych rzeczy prostymi słowami, jednak często nieprzekładalnych na praktykę. Już samo sformułowanie celu wydaje się rzeczą niezwykle trudną. Zwykle do celu poruszamy się zygzakiem, dlatego należy cieszyć się podróżą i uczyć się czegoś po drodze.

Przykład:

- Czy mógłbyś mi łaskawie powiedzieć, w którą stronę mam pójść stąd? – pyta Alicja z Krainy Czarów.
 - Zależy to w dużym stopniu od tego, w którą stronę chcesz pójść – odpowiada kot.
 - Nie zależy mi na tym, w którą – odpowiada Alicja.
 - Więc nie ma znaczenia, w którą stronę pójdziesz – odpowiada kot.
- Wiedzieć czego się chce, jest niezwykle trudnym zadaniem nie tylko dla fikcyjnych postaci, ale także dla każdego żywego człowieka. Coś co na pozór wydaje się oczywiste, w praktyce nabiera innych wymiarów, tak samo jak oczywiste wydawało mi się, że słoń ma cztery nogi.

Ile słoń ma nóg?



■ Joanna Smolińska - asystentka na Wydziale Psychologii Klinicznej SWPS w Warszawie



SZKOŁA Z KLASĄ

Szkoła Podstawowa nr 5 w Grudziądzu ma ponad 50 lat, jest jedną z największych placówek oświatowych w mieście. Uczy się w niej 700 uczniów, zatrudnionych jest 58 nauczycieli. Położona jest na Starym Mieście.

Grudziądz w okresie międzywojennym był ważnym ośrodkiem garnizony. Od 1920 roku istniało w mieście Centrum Wyszkożenia Żandarmerii. Znanym w latach trzydziestych w Grudziądzu oficerem żandarmerii był ppłk Stanisław Sitek, ostatni Komendant CWŻ. 19 września 1939 roku dostał się do radzieckiej niewoli i z całą prawie kadrą został osadzony w obozie jenieckim w Ostaszewie. Zginął z rąk Rosjan, prawdopodobnie w Miednoje. Jego imię znajduje się na liście katyńskiej.

Przedwojenni absolwenci CWŻ zrzeszeni w 106 Kole Oddziałowym „Żandarm” w Londynie ufundowali tablicę pamiątkową poświęconą St. Sitkowi



i jego wychowankom, którą odsłonięto w sierpniu 1992r. w Grudziądzu. Opiekę nad nią od chwili wmurowania sprawują uczniowie naszej szkoły.

Dzięki staraniom sekretarza koła „Żandarm” P. Tadeusza Dąbkowskiego (rodowitego grudziądzanina) nawiązany został

kontakt z naszą szkołą, który zaowocował nadaniem w 1994 roku imienia ppłk. Stanisława Sitka, a w rok później ufundowaniem przez koło w Londynie sztandaru.

Obydwie uroczystości odbyły się w bardzo podniosłej atmosferze, w obecności kombatantów z Anglii, Kanady i Polski, komendanta Głównego ŻW gen. bryg. Al-



fonsa Kupisa, władz miasta, Kuratorium Oświaty i rodziców.

Mottem tych wydarzeń były słowa:

„Niech Imię i Sztandar Szkoły staną się pomostem między dawnymi i młodszymi laty, a historyczna wiara stanie się symbolem żołnierskiej sławy i wolności ojczyzny”.

Te dwa wydarzenia na trwałe związały szkołę z żandarmerią. W rocznicę tych wydarzeń (15 czerwca) szkoła obchodzi swoje święto.

W naszej codziennej pracy widoczna jest życzliwość, zrozumienie i pomoc żandarmerii. Żołnierze w amarantowych beretach znani są uczniom szkoły. Poznali ich podczas szkolnych wycieczek odbywających się pod hasłem „Z żandarmerią przez Polskę”, którego pomysłodawcą był obecny Komendant Główny gen. dyw. Bogusław Pacek oraz realizacji

programu wychowania komunikacyjnego, patriotycznego i historii regionalnej. Żandarmi zaszczycają szkołę swoją obecnością podczas ważnych dla niej uroczystości.

Nasza współpraca z żandarmerią nawiązuje do tradycji z okresu II RP. Wtedy to żołnierze opiekowali się małą, wiejską szkołą w Michałkowie w powiecie kołomyjskim.

W III RP wojskowe tradycje naszego miasta ocalamy od zapomnienia wspierani przez żandarmerię.

Stworzyliśmy w szkole stałą ekspozycję poświęconą CWŻ i Żandarmerii II RP. Utrzymujemy kontakty i spotykamy się z kombatantami, wychowankami CWŻ. Szczególnie bliskie i serdeczne z Panami dr Władysławem Wierzbickim wykładowcą CWŻ, Janem Łubniewskim i Konstantym Rydlakiem.

Przez ostatnich pięć lat byliśmy zaangażowani w budowę pomnika, który w swojej treści i formie nawiązuje do zburzonego we wrześniu 1939r. na dziedzińcu CWŻ pomnika Marszałka J. Piłsudskiego.



Odświeżony 12 maja 2005r. pomnik – panteon oddaje hołd Marszałkowi oraz Wojsku II RP w Grudziądzu. Szcze-

gólne miejsce ma na nim żandarmeria. Odświeżenie pomnika dokonał Komendant Główny ŻW gen. dyw. Bogusław Pacek. Opiekę nad pomnikiem przejęła szkoła.

Dzisiaj związki Grudziądza z żandarmerią przypominają: tablica pamiątkowa, szkoła z Patronem i Sztandarem oraz Pomnik, przy którym mieszkańcy miasta obchodzili Święto Niepodległości.

Z wielką przyjemnością i dumą



przyjmujemy zaproszenia od żandarmów. Pamiętamy o Ich świętach, uczestniczymy w ważnych w Ich zawodowym życiu wydarzeniach, np. wręczenie sztandaru Oddziałom Specjalnym ŻW w Mińsku Mazowieckim i Gliwicach, odświeżeniu Pomnika gen. Fr. Sznajdego, Świętach Żandarmerii czy Wojska Polskiego.

Bezcennym jest fakt, że uczniowie szkoły na przestrzeni ponad 10 lat współpracy z żandarmerią mieli możliwość przeżycia niecodziennych wrażeń, pozostających na długo w pamięci, poznali wielu wspaniałych, bezinteresownych ludzi, którzy wywierali wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich naszych uczniów. Życzliwa i wymierna współpraca wrosła na stałe w rytm naszej szkoły, pomagała nam realizować zadania na najwyższym poziomie i zdobyć tytuł „Szkoła z klasą”.

■ Danuta Łazarska - Dyrektor Szkoły



W naszym kąciku kulturalnym chcemy promować młodych twórczych ludzi. Dziś utalentowany młody fotograf, poeta i nie tylko...

“MYŚLI SOBIE PODSKAKIWAŁY, JA SOBIE PŁYWAŁEM, A CZAS SOBIE PRZEMIJAŁ...”

Marcin Michalik – młody, wrażliwy człowiek, którego pasjami można byłoby obdzielić wielu ludzi. Uwielbia podróżować, pisze wspaniałe teksty literackie oraz układa do nich muzykę. Jego miłością jest również jazz i fotografia. W ostatnim czasie, w konkursie „w czerni i bieli” magazynu fotograficznego Chip Foto-Video Digital zajął II miejsce za zdjęcie klatki schodowej.

Poniżej zamieszczamy dwa utwory literackie oraz kilka przykładów z pasji fotograficznej. Jego ulubionym mottom, inspirującym go do działania jest fragment wiersza Andrzeja Bobkowskiego “Szkice piórkiem”:

“Mam uczucie, jakbym cały dzień pływał po wielkim spokojnym stawie leżąc w małej łódce, wiosłując od niechcenia i puszczając po gładkiej tafli wody “kaczki” myśli. Myśli sobie podskakiwały, ja sobie pływałem, a czas sobie przemijał”



instytut pamięci

instytut
substytut pamięci
niedokreślonej
ja
-nieogolony
jestem outside
kontesta
negacja
śmiech ośmielony
w smaku podchmielony
rywalizacja
tonizacja
i krzyk podniesiony
potem
między łopatkami
tnie wawozy
z boku
tego roku
żniwa odwołane
kosiarze!
śpijcie nad ranem
spokojnie
niegodnie
zapomnijcie o mnie

II miejsce w konkursie „w czerni i bieli” magazynu fotograficznego Chip Foto-Video Digital – zdjęcie klatki schodowej



Róża

dwa dni po...

Niebo
Przez szybę
Tu zagłada
Ciepłem
Gładzi
Zamkniętą powiekę
W dali
Dźwięki słychać:
Śmiech
Dzieci z placu zabaw
Samolot
Odgłosy ulicy
I oddech
Jego ślad
Krochmalący
Błękit
Koszuli
Boga
Rękawki
Niecو przykrótkie
Ale przecież:
Wiosna



Lars



Kontakt:
Marcin Michalik
e-mail: marseli@autograf.pl

Kontrabas

Poczta Polska



najlepsze przestanie
na XXI wiek



Poczta  Polska